№ 251. Sosnowiec — czwartek 24-go września 1914 roku. Rok V.

Prenumerata wynosi: Z przesyłką pocztową i odnoszeniem rocznie rb. 7.20— półrocznie rub 3.60—kwartalnie 1,80—miesięcznie 60 kop. Cena numeru pojedyńczego — 6 groszy.

Redaktora zastać można od 12 do 1 ej w południe i od 6 ej do 8 ej wieczorem.—Redakcja otwarta dzień i noc. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

ODDZIAŁY WŁASNE:
w Będzinie ul. Słowiańska № 9 Telefonu № 184, w Dąbrowie ul. Klubowa, w Strzemieszycach, Grodźcu, Zawierciu, Pogoń, Orla № 2, — Tamże przyjmują prenumeratę „Iskry" i ogłoszenia.

ISKRA

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronicy za wiersz petitowy 60 kop., na III-ej stronie 30 kop., na stronie 4 ej — 20 kop. Nadesłane za wiersz garmontowy — 1 rub. Drobne ogłoszenia po 3 kop za wyraz. Załączenia 3 rub od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 3 przy ul. Krzywej w Sosnowcu — Telefon № 298. — Skrzynka pocztowa 183

Adres dla listów i depesz „Iskra" Sosnowiec.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

wychodzi codziennie nie wyłączając świąt — pod kierunkiem W. Monsiorskiego.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi

Ś. p.

Małgorzacie z Baronów

Woźniak

a przedewszystkiem sz. Duchowieństwu, pracownikom fabrycznym i przyjaciołom składamy z głębi zbolałych serc szczere podziękowanie

Synowie, synowe i wnuki.

Wojna europejska.

Telegramy.

Wojna z Rosją.

Hindenburg ciągnie na Warszawę.

SZTOKHOLM, 27|IX. Telegram terminowy. Londyńska „Dail Mail" podaje wieść z Petersburga, że sztab główny rosyjski przedsięwziął nadzwyczajne środki w celu powstrzymania Hindenburga, który ciągnie, na czele 750 tysiącznej armji, na Warszawę. To zmusza rosjan do odwołania części zwycięskiej armji z Galicji.

„Vossische Zeitung", powtarzając tę depeszę, dodaje komentarz, że jednak obawa przed Hindenburgiem musi być w Petersburgu bardzo wielka, jeżeli jego armję podniesiono już do liczebności 750 tysięcy żołnierzy.

Twierdza Przemyśl.

O ile armja austrjacka nie odeprze wojsk rosyjskich, które zajęły już Lwów, to rosjanie w dalszej drodze napotkają forty Jarosław, Sieniawę i twierdzę Przemyśl.

Warto więc przytoczyć dane, dotyczące tych miejscowości, jak również rzeki Sanu, która je osłania od strony Lwowa.

Rzeka San wskutek swych rozmiarów oraz właściwości dna i brzegów przedstawia dosyć poważną przeszkodę naturalną dla następującego przeciwnika. Ma ona od 50 do 150 sążni szerokości i od 3 do 5 stóp głębokości, dno niestałe, piaszczyste; brody rzadkie i głębokie, dolina rzeki dochodzi do 3 wiorst; brzegi zaś wysokie, stromne i mało dostępne dla ruchu wojsk.

W górnym biegu Sanu, gdzie u podnóża Karpat tworzy on najmniejszą przeszkodę naturalną, obrona przejścia przezeń na drodze Lwów — Kraków została przez sztab austrjacki wzmocniona na pierwszorzędnej siły twierdzą — Przemyśl oraz na północ od niej linja dwuch fortyfikacji przedmostowych pod Jarosławiem i Sieniawą.

Przemyśl jest jedną z najsilniejszych fortec austrjackich. Zastosowano w niej ostatnie wynalazki techniki wojennej i nie żałowano kosztów na jej ciągłe wzmacnianie. Posiada zewnętrzny pas fortów, mający w obwodzie 42 kilometry, w promieniu 7 kilometr., i składający się z 42 fortyfikacji, z którórych 16 są najnowszego typu.

Pas wewnętrzny posiada 8 fortów. Wreszcie ogrodzenie jądra twierdzy z 24 fortów na obu brzegach Sanu.

Fortyfikacje Jarosławia składają się z 16 fortów na prawym brzegu rzeki na linji 8-kilometrowej i 4 fortów na brzegu lewym.

Sieniawa posiada wzmocnienia t. zw. profilu polowego, więc tylko ziemne.

Przestrzeń linji między Przemyślem a Jarosławiem wynosi 25 klm. i między Jarosławiem i Sieniawą — 12—13 klm.

Rosjanie we Lwowie.

W numerze dziennika „Kurjer Lwowski", który przypadkiem zawędrował do Sosnowca, czytamy pod datą 8 września następujące wiadomości z pobytu wojska rosyjskiego we Lwowie:

„Dnia 6 września, wieczorem, wiceprezydent miasta, dr. Rutowski przedstawił władzom rosyjskim członków rady miejskiej. Radcy przyszli w czarnych surdutach z oznakami swej godności. Dr. Rutowski wypowiedział następującą mowę, naprzód po polsku, a potem zaś po francusku:

— Wysoka rado! Po całym szeregu świetnych zwycięstw wojska rosyjskie zajęły miasto Lwów. Armja monarchji austrjackiej nie broniła miasta i nasz ukochany stary Lwów, będący przez długie wieki środkiem narodowego życia państwowego, miasto, mające za sobą siedem wieków pełnej chwały przeszłości, nie dozna wszystkich okropności wojny. Ludność Lwowa powitała wojsko rosyjskie z godnością, spokojem i zaufaniem.

Mam zaszczyt przedstawić lwowską radę miejską w tym składzie, w jakim na to pozwala czas wojenny. Uważam za mój obowiązek oświadczyć Wysokiej Radzie, że podczas ostatnich dni, kiedy stałem na straży interesów miasta, spotkałem się u władz rosyjskich ze wspaniałomyślnem szlachetnem postępowaniem. Surowe prawa czasu wojennego wodzowie rosyjscy w miarę sił starali się stosować względem naszego miasta w sposób humanitarny. W imieniu miasta proszę przyjąć wyrazy naszej szczerej podzięki. Nie wątpię, że te same uczucia i ten sam stosunek do miasta i jego ludności rosjanie wykażą również na przyszłość".

„Przedstawiciel władzy rosyjskiej odpowiedział prezydentowi następującą mową, wypowiedzianą po francusku":

— „Panowie, poznanie z wami jest mi bardzo miłem. Przyszłość jest w rękach Boga. Prosiłem prezydenta miasta o zaproszenie panów nie dla omawiania spraw politycznych i innych, lecz dla tej wielkiej sprawy, która powinna całkowicie zająć umysły panów. Mam na myśli troskę o mieszkańców miasta Lwowa. Mając możliwość pracowania wspólnie z waszymi przedstawicielami mam nadzieję, że zrobię wszystko, co będzie odemnie zależało, żeby ulżyć położeniu waszego pięknego miasta. Życzę wam, jaknajlepszych wyników w tej waszej pracy".

„Władze rosyjskie pozwoliły aresztowanym w hotelu Żorża w charakterze zakładników obywatelom miejskim rozejść się do domów z obowiązaniem nie wyjeżdżania ze Lwowa i pozostawienia za każdym razem przy wychodzeniu z mieszkania notatki ze wskazówką swego pobytu".

Wojna na Zachodzie.

BERLIN, 23|IX. Według doniesień dzienników porannych walki rozstrzygające we Francji wypadają na korzyść Niemiec.

(Wiadomość ta pozostaje w sprzeczności z innemi wieściami, głoszącemi, że werbowanie ochotników idzie bardzo opornie.)

Lakoniczny biuletyn wojenny.

LONDYN, 22|IX. Biuro prasowe londyńskie donosi: „Położenie bez zmiany. Pogoda zła".

Miljonowa armja angielska.

BERLIN. Sztokholmski „Aftonbladet" donosi z Londynu, że kompletowanie miljonowej armji angielskiej idzie bardzo pośpiesznie, lecz nastręczają się trudności w jej uzbrojeniu i wyekwipowaniu.

Usiłowano zakupić broń w Holandji, lecz rząd holenderski odmówił, gdyż zamierza zmobilizować swą armję, wynoszącą 360 tysięcy żołnierzy.

Pomoc kanadyjska dla Anglji.

Na zebraniu rady w Montreal postanowinno wysłać na plac boju 20,000 żołnierzy.

Lotnik niemiecki nad Antwerpją.

RZYM, 22|IX. „Gazeta del Popolo" donosi z Antwerpji, że szybujący nad miastem lotnik niemiecki rzucał bomby.

Jedna osoba została zabita. Poza tem bomby nie wyrządziły żadnej szkody.

Niemcy nie opuścili Brukseli.

BERLIN. Rozpowszechniana za granicą pogłoska, jakoby niemcy całkowicie już opuścili, lub też wkrótce opuścić mieli Brukselę, jest nieprawdziwa.

Wojna na morzu.

AMSTERDAM, 21|IX. Niemiecki krążownik „Emden" ukazał się nagle w dniu 10 września w Golfie bengalskim i zatrzymał 6 statków, z których pięć zatopił, a jeden wytransportował z załogą do Kalkutty.

Natomiast mały krążownik angielski „Pegasus" przypłynął z Zanzibaru i, zbombardowawszy Daressalam, zatopił kanonierkę niemiecką „Moewe".

Po powrocie do Zanzibaru, podczas czyszczenia maszyn i kotłów, „Pegasus" napadnięty został przez krążownik nie-

Bibl. Jag.

miecki „Königsberg“ i zniszczony, przyczem 25 osób załogi zginęło.

W dniu 14 września krążownik angielski „Carmania“ po dwu godzinnej bitwie zatopił opancerzony statek niemiecki „Cap Trafalgar“.

Na Carmanji zginęło 9 osób załogi.

W nocy z 14 na 15 września usiłował statek niemiecki na rzece Kamerun zatopić kanierkę angielską „Dwarf“.

Usiłowania spełzły na niczem i statek niemiecki pojmany został przez anglików.

Angielskie pancerniki doszczętnie zniszczone.

BERLIN, 23|IX (B. T. W.) Z Londynu donoszą oficjalnie pod datą 22|IX:

Łodzie niemieckie podwodne celnemi strzałami zniszczyły doszczętnie na morzu Baltyckiem angielskie pancerniki „Aboukir“, „Hogue“ i „Cressy“.

Większa część załogi, dzięki udzielonej natychmiastowej pomocy ze strony pozostałych pancerników, oraz statków holenderskich, została uratowana.

Biuro Wolfa do tej wiadomości dodaje, że oficjalnego potwierdzenia ze strony niemieckiej dotychczas niema, gdyż łodzie niemieckie znajdują się na znacznej odległości,

Z innych źródeł komunikują, że starcie nastąpiło w dniu 22 września między godziną 6 a 8-ą rano około Hoek van Holland.

„Aboukir“ zginął od torpedy.

Bitwa na jeziorze Wiktorja - Njanza.

NAJROBI, 20|IX **Parostatek angielski, „Kavirondo“, zatopił dwie łodzie niemieckie na jeziorze Wiktorja Njanza (w Afryce). Parostatek niemiecki „Muanza“ zaczepił parowiec angielski „Winifred“, który płynął do zatoki Karangu.**

„Winifred“ zawrócił i przypłynął następnie wraz z „Kavirondą“, ale nie znalazł już oporu, wpłynął więc do zatoki Karangu.

Przypadkowe zamknięcie Dardanelów.

Drogą na Wiedeń donoszą z Konstantynopola, że statek angielski, przepływając Dardanele na miejscu wolnem od min został uszkodzony w ten sposób, że zatarasował cieśninę, uniemożliwiając żeglugę.

Neutralność szwedzko-norweska.

PETROGRAD. Pisma niemieckie, powołując się na „Riecz“, donoszą, że posłowie szwedzki i norweski w Petrogradzie oświadczyli ministrowi spraw zagranicznych Sazonowowi, że Szwecja i Norwergja wspólnie bronić będą swej neutralności ewentualnie z bronią w ręku.

Neutralność Rumunji.

BERLIN. Z Kolonji donoszą, że rumuńska liga rozwoju kultury wydała odezwę, w której nawołuje naród rumuński, by szedł w polityce neutralności zgodnie z wolą króla Karola.

Odezwa instytucji, tak poważnej, wywarła silny wpływ.

Wojska niemieckie w Kaplandzie.

FRANKFURT n. M. „Frankfurter Zeitung“ otrzymuje wiadomość z Londynu, że władze kapsztadzkie donoszą, o wkroczeniu wojsk niemieckich z niemieckiej Afryki do Kaplandu oszańcowaniu się tych wojsk.

Przypaszczalnie siły niemieckie są tam nieliczne.

Południowa Afryka przeciwko wojnie.

„Kölnische Zei'ung“ dowiaduje się drogą na Holandję, że zgodnie z wiadomościami „Times“ izba posłów południowo-afrykańska odrzuciła przedłożenia wojenne.

KRONIKA WOJENNA.

—o—

Sienkiewicz na wolności.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne obala pogłoski o uwięzieniu Sienkiewicza, jako jeńca wojennego.

Sienkiewicz jest istotnie w Wiedniu, ale jest wolny i przyjmowany uroczyście przez inteligencję.

Według innej wersji, podanej przez „Neue freie Presse“, której współpracownik miał wywiad z synem Henryka Sienkiewicza, nasz powieściopisarz miał mieszkać przed wybuchem wojny w Oblęgorku. Po rozpoczęciu wojny Sienkiewicz wyjednał sobie paszport zagraniczny, by udać się do Tyrolu południowego, lub do dóbr kameralnych solnych. Udał się więc tam przez Kraków.

Po wojnie Sienkiewicz zamierza osiąść w Krakowie.

Niebezpieczni jeńcy.

Jak donosi „Vossische Zeitung“ na stacji Grosslichtenfelde pod Berlinem, po opuszczeniu wagonów przez jeńców rosyjskich zapaliła się słoma w wagonie. W płomieniach zaczęły wybuchać naboje karabinowe. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Dr. Paweł **Broniałowski**
Częstochowa, Nowy Rynek 3, Telefon № 34.
Choroby skórne, włosów, płciowe, weneryczne i Kosmetyka lekarska.
Przyjmuje od 9 — rano i od 3 — 8 po połud. Panie od 2 — 3 po połudn. Stosuje wśródżylne wstrzykiwanie SALWARSANU (Hata 606 914) i badanie krwi.

Dr. K. Perłowski
w Zawierciu Nowy-Rynek
wstrzykuje śródżylne salwarsan (606 i 914) i wykonywa badania krwi na syfilis.

Nasze sprawy.

W przededniu klęski.

—o—

Od wczesnego ranka centrum Sosnowca wyglądało, jak obozowisko. Tłum, złożony przeważnie z kobiet, literalnie zatłoczył plac przed dworcem kolejowym i ulice, doń wiodące, oczekując na zapowiedzianą w ogłoszeniach komendenta wojsk, konsystujących w Sosnowcu, sprzedaż artykułów żywnościowych.

Sprzedaży się nie doczekano.

Ale sam fakt zebrania się tak wielkiego tłumu, świadczy wymownie o nadzwyczajnym braku artykułów spożywczych i o ich drożyźnie u nas.

Zawód komentowano różnie. Odzywały się głosy, że trudno o dowóz z Niemiec, gdyż i tam brak artykułów spożywczych.

Nam się taki dowóz wydał możliwym, jeżeli uwzględnimy, że bochenek chleba w Katowicach kosztuje zaledwie 45 fenigów— u nas zaś 40 kopiejek. Funt najlepszego masła, przenoszący prawie o ćwierć funta—nasz, kosztuje tam markę i 35 fenigów, podczas, gdy u nas ceny masła wahają się między 70 a 90 kopiejkami za funt.

Na tę drożyznę u nas wpływa bez wątpienia trudność d[illegible] artykułów spożywczych z Królestwa, ale w równej mierze przyczynia się doń i chciwość kupców i przekupniów.

Dowodem, że tak jest są ceny cukru. Spożywamy obecnie wyłącznie prawie cukier niemiecki, który tam jest tani, płacimy zaś ceny, praktykowane w Królestwie, —17 kopiejek za funt, czyli że kupcy zarabiają na cukrze ni mniej, ni więcej tylko 100 procentów.

Komisja żywnościowa nic temu pomódz nie zdoła, choćby w niej wzięły nawet udział kobiety, jak radzi „Kurjer Zagłębia“. Kobiety z inteligencji niewiele się dotychczas zajmowały zakupami i dowiadywały się o cenach artykułów spożywczych od kucharek, więc ich udział w komisji niewiele pomoże. Kobiety zaś ze sfer pracujących zbyt dużo mają zatrudnienia, by chciały tracić czas na posiedzenia.

Nie mamy zresztą w zasadzie nic przeciw udziałowi kobiet w obradach komisji, uznajemy nawet, że ta powinna urządzać zebrania dla szerszych kół publiczności, na których możnaby omawiać sprawę drożyzny i zaprowiantowania miasta.

Dziś kwestja żywnościowa, dzięki specjalnym warunkom, dyktowanym przez strategję, zaczyna być u nas już nie palącą, ale wprost kwestją życia i śmierci.

Znaleźliśmy się w niewielkim kącie ziemi bezpłodnej, odcięci niemal zupełnie od reszty świata i coraz mniej możemy liczyć na dowóz z dalszych okolic.

Jak długo stan taki trwać będzie — przewidzieć niepodobna. Ale już dziś możemy stwierdzić, że gdyby stan ten potrwał 2 — 3 tygodnie, znaleźlibyśmy się w położeniu bardzo smutnem, z którego szukanie wyjścia już dziś jest obowiązkiem nie tylko komisji żywnościowej, ale całej rady miejskiej.

r.

Z posiedzenia komisji żywnościowej okręgowej w Będzinie.

—o—

Na posiedzenie przybyli następujący delegaci: z Będzina Jan Gęborski, Franciszek Ciszek, ze Strzemieszyc Michał Sołtan, z Zagórza Andrzej Zieliński, z Dąbrowy Józef Milde i Zdzisław Węgrzecki, z Niemiec Bolesław Smosarski, z Grodźca Leon Duszyński, z Czeladzi dr. Władysław Podczaski, z Sosnowca Karol Skowroński i Stanisław Świętochowski.

Oprócz powyższych na zebranie zjawiło się dwuch przedstawicieli rady zjazdu przemysłowców pp. Stanisław Krotkiewski i Brunon Zdanowski.

Przez ogólną aklamację na przedowodniczącego i delegata do Rady okręgowej wybrano dr. Podczaskiego, na zastępcę p. Świętochowskiego i na sekretarza p. Franciszka Ciszka.

Zgodnie z życzeniem przedstawicieli Będzina wszczęto dyskusję nad p. 2 protokułu posiedzenia 4 go zjazdu delegatów z dnia 5 września r. b. w kwestji nietamowania przywozu i wywozu produktów pierwszej potrzeby. Po wyczerpującej dyskusji 8 głosami przeciw 5 ratyfikowano to postanowienie i zapropowano komisji żywnościowej m. Będzina zastosować się do uchwały zebrania.

Postanowiono zabronić pobierać myto poszczególnym komitetom za wyjątkiem Strzemieszyc, gdzie narazie myto, ze względów lokalnych, może być utrzymane nie wyżej 25 kop. od fury ładownej (za wyjątkiem transportów komitetów żywnościowych) aż do rozpatrzenia powyższej sprawy przez radę okręgową.

Dr. Podczaski zobowiązał się na następne posiedzenie przygotować projekt regulaminu.

Uchwalono zobowiązać poszczególne komitety, by na każde zebranie przygotowywały dane co do cen produktów żywnościowych, a także cenniki miejscowe dla wzajemnej wymiany między komitetami.

Jako miejsce zebrań dla delegatów komisji żywnościowych wyznaczono miasto Będzin.

Następne posiedzenie naznaczono na sobotę dnia 28 b. m. o godz. 10-ej rano.

Zebranie rady okręgowej. W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Dąbrowie pierwsze zebranie rady okręgowej Zagłębia.

Z komisji weterynaryjnej. W skutek znacznie zwiększonej lokomocji konnej, przy jednoczasowem pozbyciu się przez wielu właścicieli koni lepszych, zdarzają się często wypadki przeciążania koni pracą i używania w zaprzęgu koni chorych, wycieńczonych lub kulawych; inwentarz żywy przeznaczony na rzeź, jako to świnie, cielęta i ptactwo, dostarczany jest obecnie na wozach, przyczem często załadowany zbyt ciasno, wiązany w sposób dla zwierzęcia męczący lub też dusi się wskutek ciasnoty, przeto komisja uważa za niezbędne, ściśle przestrzeganie wszelkich przepisów, przez T-wo opieki nad zwierzętami stosowanych.

Swinie mogą być ładowane nie więcej jak po cztery na wóz parokonny lub po dwie na mały jednokonny. Nogi zwierząt winny być wiązane szeroką taśmą lub miękkim grubym sznurem, aby nie wrzynał się w skórę zwierzęciu. Ptactwo powinno być przewożone w przewiewnych pakach lub koszarach, w ilości odpowiedniej do ich wielkości.

Z Będzina.

Kradzieże. Z kantoru p. Kłapci w Brzozowicach skradziono kasetkę z 30 rublami.

Podejrzanych o dokonanie kradzieży Józefa Buckiego, Józefa Drabika i Jana Piekarę aresztowano. Śledztwo w tej sprawie prowadzi milicja będzińska.

— Za udział w kradzieży kosztowności u p. Sztrubla, aresztowano w dalszym ciągu Stanisława Kubika, Stanisława Iwańskiego i pasera, Wincentego Szmidera.

Z aresztu. Osadzono w areszcie Marjannę Rybus za przetrzymywanie złodziei i Jonasza Ajbeszyca za awantury.

Z Zawiercia.

Brak żywności. Zapasy żywności są na wyczerpaniu. Cena produktów spożywczych skoczyła w górę o 50 proc. i wyżej.

Wkrótce grozi Zawierciu głód.

Tow. pożyczkowo - oszczędnościowe wypuściło w obieg bony dwuch kategorji (bankowe i własne), co wprowadza dezorjentację wśród publiczności.

Komisja sądowa wpuszcza na salę posiedzeń tylko osoby zainteresowane, wzbraniając wstępu osobom obcym.

Z Warszawy.

Prolongata. Grono obywateli miejskich z Warszawy zwróciło się do zarządu Towarzystwa kredytowego miejskiego z prośbą o rozłożenie ostatniej raty pożyczki Towarzystwa na przeciąg 3-ch lat.

Opał. W Warszawie i wielu miejscowościach kraju wyczerpują się już ostatecznie zapasy węgla. W obawie więc o brak paliwa i ze względu na zbliżającą się zimę, postanowiono wyjednać pozwolenie na wyrąb działek w leśnictwach rządowych.

Działki leśne będą sprzedawane wyłącznie komitetom obywatelskim, aby nie dopuścić do tego spekulantów.

W Łodzi młyny parowe, gazownia, tramwaje i niektóre fabryki sprowadziły na próbę torf. Torf ten kopany jest pod Łodzią przez robotników łódzkich.

Z Kalisza.

Osoba, świeżo przybyła z Kalisza, opowiada, że w Kaliszu płacą obecnie za funt mięsa 10 kopiejek, funt kartofli 3 kop., nafty 25 kop., funt cukru rb. 1, pudełko zapałek 3 kop. Soli brak.

Od godziny 7-ej nie wolno wychodzić na ulicę i w mieszkaniu frontowem nie wolno palić światła.

Drobne ogłoszenia.

Rutynowany pedagog poszukuje lekcji, przysposabia do wszystkich klas szkół handlowych i realnych. Wiadomość w redakcji, lub oferty sub. Bod".

Osoba w średnim wieku poszukuje posady, jako wychowawczyni, zna gospodarstwo domowe. Wiadomość: Kowalska 6, m. 5.

Zaginął paszport na imię Zygmunta Wiśslewskiego, wydany przez Piotrków. Zwrócić do „Iskry“.

Zaginął paszport wydany przez magistrat miasta Kielc na imię Stanisława Wojsy. Znalazca raczy zwrócić do Iskry.

Redaktor odpowiedzialny Helena Monsiorska. Drukarnia A. Modzelewskiego, Sosnowiec, Krzywa № 1. Wydawca Wiktor Monsiorski.